ROK XIV WRZES.-PAŹDZ. 1946 Nr 1-2 (114)



WARSZAWA



# GŁOS WARSZAWSKI

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZARZĄDU
ODDZIAŁU STOŁECZN. M. WARSZAWY
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

## TREŚĆ NUMERU:

GŁOS WARSZAWSKI

ROK XIV WRZESIEŃ–PAŹDZIERNIK 1946 Nr 1-2



# Stan szkolnictwa powszechnego w Warszawie

Wywiad z Inspektorem Szkolnym m. st. Warszawy Ob. Szcz. Kowalczykiem.

1. — Wiadomo wszystkim, że w ubiegłym roku szkolnym w Warszawie około 20000 dzieci w wieku obowiązku szkolnego nie uczęszczało do szkół. Czy mógłby P. Inspektor poinformować nas, co władze szkolne uczyniły w zakresie likwidacji tego stanu z nowym rokiem szkolnym?

— Główną przyczyną „bezszkolności" dzieci jest brak budynków dla szkół. Na zaspokojenie tej potrzeby władze szkolne nie mają żadnych środków. Ustawowy obowiązek dostarczenia szkołom pomieszczeń ciąży na Zarządzie Miasta. B.O.S. dysponuje funduszami na remonty. Inspektorat Szkolny informował Zarząd Miasta i B.O.S. o potrzebach szkół, ponaglał, interweniował w poszczególnych wypadkach, pomagał Zarządowi Miasta i B.O.S. w załatwianiu różnych biurokratycznych formalności związanych z otrzymaniem nowych izb lekcyjnych. Wszystkie te czynności zajmują czasu bardzo dużo. Np. otrzymanie pozwolenia w Ministerstwie Ziem Odzyskanych na wywiezienie baraków z terenów zachodnich zajęło tydzień czasu, chociaż sprawa nie budziła żadnej wątpliwości, że będzie załatwiona pozytywnie. Na zawarcie umowy między Zarządem Miasta i właścicielem domu o wynajęcie lokalu na szkołę trzeba już wiele tygodni, nawet przy usilnych zabiegach kierownika szkoły i inspektora szkolnego.

2. — Kto powinien, zdaniem P. Inspektora, pilnować wykonywania obowiązku szkolnego: władze szkolne, miejskie, czy specjalnie powołana w tym celu instytucja?

— Przed wojną kontrolę wypełniania obowiązku szkolnego prowadziła Komisja Powszechnego Nauczania przy Radzie Szkolnej. Była to instytucja biurokratyczna, mało związana ze szkołą, nie mająca dostępu do dziecka. Wpływ jej na powszechność nauczania był znikomy, czego dowodem jest fakt, iż w ostatnich latach przed wojną mieliśmy po kilka tysięcy dzieci poza szkołą.

Organ kontrolny wypełniania obowiązku szkolnego powinien być tak zorganizowany, aby mógł objąć ewidencją każde dziecko w Warszawie, aby mógł nie tylko ustalić, które dziecko nie chodzi do szkoły, ale i wiedzieć dlaczego, aby mógł usuwać przyczyny, a w ostateczności stosować przymus. Aby wypełnić to zadanie organ kontroli musi być ściśle związany ze szkołą, i mieć bezpośredni dostęp do domu dziecka, musi również współpracować z Opieką Szkolną, z Komitetami Domowymi, z Dzielnicową Radą Narodową, ze Starostwem. Nie wypełni tego zadania żadna centralna instytucja. Kontrolę obowiązku szkolnego należy przekazać kierownikom szkół i Inspektorowi Szkolnemu. Trudność takiego załatwienia sprawy polega na tym, iż szkoła i Inspektorat nie mają środków na pełnienie tej funkcji. Na Zarządzie Miasta ciąży obowiązek kontroli realizacji powszechnego nauczania i dlatego Zarząd Miasta przekazując tę czynność szkołom i Inspektoratowi, musiałby dać środki finansowe na ten cel.

3. — Jak przedstawia się sprawa lokali szkolnych? Czy dotychczasowy katastrofalny stan ich uległ poprawie?

— Ministerstwo Odbudowy przekazało B.O.S. 84 mil. złotych na remonty szkół w Warszawie. B.O.S. zaprosiło władze szkolne i Zarząd Miasta do współpracy przy opracowaniu planu remontów. Plan taki został opracowany ostatecznie w maju rb. Przewidywał on remont 33 budynków dla szkół powszechnych, z czego 26 użytkowanych w roku zeszłym i 7 nowych, które dawały około 120 izb lekcyjnych oraz 9 baraków z nowymi izbami. Razem z budynkami szkolnymi przy ul. Kowelskiej i Szerokiej,

które miały być napewno zwrócone w pierwszych dniach sierpnia, przybyłoby nam 250 nowych sal lekcyjnych o pojemności 20.000 dzieci. Mielibyśmy znaczną poprawę. Otrzymały by własne lokale wszystkie szkoły, które pracowały w roku zeszłym na 3-cią i 4-tą zmianę, oraz wiele szkół, które mieściły się w mieszkaniach prywatnych.

Pieniądze na realizowanie tego planu były w dyspozycji B.O.S. już w kwietniu. Zdawałoby się, że plan jest zupełnie realny. Tymczasem najpełniejszych budynków, które dawały nowe izby lekcyjne np. przy ul. Żelaznej, Różanej do dnia 27 sierpnia nie rozpoczęto remontować. Remont budynku przy ul. Woronicza, na który czekają dwie szkoły z 1500 dziećmi, przerwano przed 4 tygodniami. Przy ul. Gostyńskiej grzebie się przy robocie 4 robotników. W rezultacie tylko jeden budynek, który daje nowe izby lekcyjne, będzie na 1 września oddany do użytku, a mianowicie, przy ul. Białołęckiej, gdzie remont prowadzi Komitet Remontowy, duszą którego jest kierownik szkoły ob. Witkowski. Rozpoczynamy więc rok szkolny w takich m. w. warunkach lokalowych, w jakich skończyliśmy ubiegły.

4. — Czy mógłby P. Inspektor poinformować nas, dlaczego — mimo uchwały Rady Ministrów — budynki szkolne nie zostały szkołom zwrócone?

Wydaje mi się, iż ostateczną przyczyną jest brak karności i odpowiedzialności. Należałoby oczekiwać, iż uchwała najwyższej władzy państwowej poruszy wszystkich, kogo ona dotyczy do wytężonej pracy, aby była zrealizowana. Już rok upłynął od pierwszej uchwały Rady Ministrów i można by było zdążyć przygotować lokale dla tych instytucyj, które obecnie zajmują budynki szkolne. Nikt jednak tych uchwał na serio nie bierze.

5. — Czy nie uważa p. Inspektor, że sprawa niewykonywania uchwał Rady Ministrów kwalifikuje się do Kom. Specjalnej?

— W zupełności. Aby jednak to mogło nastąpić, trzebaby powołać jeszcze jedną Komisję Specjalną, którаby pociągnęła do odpowiedzialności obecną Komisję za bezczynność.

6. — Czy nauka we wszystkich szkołach warszawskich rozpoczęła się normalnie?

— Normalnie tzn. z początkiem roku szkolnego z pełną ilością godzin nauki i nieskróconym czasem trwania lekcyj rozpoczęło pracę tylko 49 szkół (na 102), 15 szkół rozpoczęło pracę w dn. 3 września nienormalnie, tj. pracując nie w pełnym wymiarze godzin, 38 szkół w ogóle nie rozpoczęła nauki z początkiem roku szkolnego.

7. — Jakie są przyczyny opóźnienia?

— 11 szkół nie rozpoczęło pracy w dn. 3 września z powodu tego, iż Wydział Szkolnictwa zbyt późno (w końcu sierpnia) rozpoczął odnawianie izb i nie zdążył wykonać pracy przed początkiem roku szkolnego; 23 — z powodu niedokończenia remontów budynków szkolnych przez B.O.S., 4 szkoły czekają na ustawienie baraków.

5. — Kto ponosi odpowiedzialność za nieprzeprowadzenie dotychczas remontów szkół, mimo 2½ miesiąca czasu?

— Bezpośrednich winowajców powinni poszukać ci, którzy organizują remonty i odnawianie lokali szkolnych tj. B.O.S. i Zarząd Miasta. Pośrednio odpowiedzialność spada na partie polityczne, które wyłoniły tak niedołężne organy wykonawcze i na całe społeczeństwo, że nie wymaga od swych przewódców politycznych i zawodowych większego zwrócenia uwagi na zaspokajanie potrzeb dziecka, a w szczególności szkół.

9. — A jak przedstawia się sprawa zaopatrzenia szkół w niezbędny sprzęt szkolny?

— W dniu 3 września brakowało szkołom: 6000 ławek, 380 tablic, 800 stołów, 1910 krzeseł, 650 szaf.

Rozumie się, że przy takich brakach wiele sal lekcyjnych nie może być wyzyskanych, pomimo olbrzymich potrzeb.

10. — Warunki pracy nauczyciela na terenie Warszawy, jak zapewnie wiadomo p. Inspektorowi, są bardzo ciężkie. Co władze szkolne zamierzają czynić, by w nowym roku szkolnym umożliwić nauczycielowi pracę w szkole, by zdjąć mu z głowy troskę o chleb i dach nad głową?

Władze szkolne w tej sprawie uczynić mogą bardzo mało. Projekty wprowadzenia specjalnej daniny szkolnej utknęły na martwym punkcie w K. R. N.

Dwukrotne uchwały S. R. N. wzywające Zarząd Miasta do wprowadzenia podatku na potrzeby szkolne na terenie Warszawy nie są do tej pory realizowane. Pozostaje jedyna możliwość — bezpośrednia pomoc społeczeństwa szkole. Rodzice, zakłady przemysłowe i instytucje zatrudniające pracowników, poszczególni obywatele muszą opodatkować się składkami na rzecz szkoły. Społeczeństwo nie może pozwolić, aby zamierała szkoła powszechna, podstawa wszelkiego dalszego kształcenia i wychowania obywatela.

## Oddział Stołeczny Z. N. P. wobec stanu i potrzeb szkolnictwa Stolicy

Stan oświaty i szkolnictwa w Warszawie budzi w nas poważne obawy o przyszłość i poziom kultury w Polsce.

Obawy te powstały u wszystkich tych, którym głęboko na sercu leży sprawa upowszechnienia i zdemokratyzowania szkolnictwa nie tylko dlatego,

że 20.000 dzieci proletariackich w Warszawie nie znalazło w ub. r. szkolnym miejsca w szkołach,

że szkoły pozbawiono ich własnych budynków i sal szkolnych (Siennicka, Skaryszewska, Kowelska, Szeroka, Karowa i wiele innych), nie przydzielono sal zastępczych, prowadzono naukę na 2—3 zmiany, często co drugi dzień,

że nie zatroszczono się o to, by nauczycielowi zapewnić minimum egzystencji, stworzyć mu warunki umożliwiające pracę,

ale przede wszystkim dlatego, że szkoła i nauczyciel zostali pozostawieni „własnemu losowi".

Zarząd Miejski nie uczynił nic, by zrealizować na terenie Warszawy obowiązek szkolny, nie zaopatrzył szkół w niezbędny sprzęt szkolny, nie zaspakajał rzeczowych potrzeb szkół, nie okazał żadnego zainteresowania położeniem materialnym nauczyciela, warunkami mieszkaniowymi, ba, nawet nie przypilnował, by jego własne uchwały i postanowienia w tym zakresie zostały

wykonane (np. uchwała w sprawie opróżnienia zajętych na inne cele budynków szkolnych).

Kurator ob. T. Wojeński, oraz inspektor szkolny ob. Szcz. Kowalczyk, wspólnie z Zarządem Oddz. Stołecznego Z.N.P., czynili wielkie wysiłki, by zapewnić szkole i nauczycielowi na terenie Warszawy odpowiednie warunki życia i pracy; zadanie jednak przekraczało ich możliwości.

A w Min. Oświaty dla potrzeb szkolnictwa i postulotów nauczycielstwa Stalicy snać nie było zrozumienia i odpowiedniego klimatu, skoro nie zostały one uwzględnione.

Zarząd Oddziału Stołecznego Z.N.P. czynił w minionym okresie bezustanne starania, by w bieżącym roku szkolnym sytuacja szkolnictwa na terenie m. st. Warszawy, oraz warunki życia i pracy nauczyciela uległy poprawie.

*
* *

Zarząd Oddziału Stołecznego Z.N.P. opracował szczegółowy memoriał dotyczący stanu i potrzeb szkolnictwa w Stolicy, oraz warunków pracy i potrzeb nauczycielstwa Stolicy. Memoriał ten został wręczony prezydentowi Miasta ob. Tołwińskiemu przez Prezydium Oddziału na specjalnej audiencji.

Mimo olbrzymiej wagi postulatów, oraz upływu kilku miesięcy nie zostały one zrealizowane.

*
* *

Z inicjatywy Zarządu Oddziału Stołecznego Z.N.P. została zwołana przez Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego w dn. 2 maja r.b. konferencja przedstawicieli władz szkolnych, miejskich, związków zawodowych, organizacyj oświatowych, młodzieżowych, dzielnicowych rad narodowych, oraz Z.N.P. w sprawie katastrofalnego stanu szkolnictwa na terenie stolicy.

Konferencja wykazała słuszność postulatów Zarządu Oddziału Stołecznego Z.N.P., powzięła rezolucję, w której między innymi żądano:

1) przygotowania na 1 września niezbędnej ilości lokali do zapewnienia wszystkim dzieciom w wieku szkolnym nauki nieskróconej pod względem ilości godzin;

2) zwolnienia budynków szkolnych zajętych na inne cele;

3) zaopatrzenia szkół w niezbędny sprzęt szkolny, zorganizowania sal robót, przyrodniczych, oraz bibliotek;

4) zaprowadzenia kontroli wykonania obowiązku szkolnego;

5) przydzielenie nauczycielstwu domów mieszkalnych, nadających się do odbudowy.

Obecni na zebraniu przedstawiciele władz miejskich zobowiązali się do zrealizowania wymienionych w rezolucji postulatów.

Wiemy wszyscy, że mimo upływu 4-ch miesięcy nie zostały one zrealizowane.

* * *

Na dzień 7 lipca r. b. zwołał Zarząd Oddziału Stołecznego Z.N.P. nadwyczajne walne zebranie członków. Na porządku dziennym znalazły się dwa kapitalne zagadnienia: 1) postulaty nauczycielstwa stołecznego wobec realizacji reformy szkolnictwa, 2) sprawy uposażeniowe.

Po zreferowaniu i przedyskutowaniu zagadnień umieszczonych na porządku dziennym uchwalono następujące wnioski:

I. Członkowie Ooddziału Stołecznego Z.N.P., zgromadzeni na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 7.VII r. b., ustosunkowując się pozytywnie do przeprowadzonej reformy ustroju szkolnictwa oświadczają, że skoro 8-letnie szkoły powsz. mają być dla wszystkich dzieci ogólną podstawą do dalszego kształcenia, należy przeto:

1) zlikwidować z dn. 1.IX r.b. klasy pierwsze we wszystkich szkołach średnich ofólnokształcących i nie dopuścić do tworzenia jakichkolwiek klas zastępczych,

2) zorganizowanie z dn. 1.IX r. b. na terenie m. st. Warszawy klasy 8-me w takiej ilości, by młodzież z klas siódmych, pragnąca uczyć się dalej w szkołach ogólnokształcących mogła znaleźć w nich miejsce.

3) nie przyjmować do klas drugich szkół średnich młodzieży ze szkół powszechnych.

II. Zebrani w dn. 7.VII r. b. członkowie Oddziału St. Z.N.P. stoją na stanowisku, że reforma ustroju szkolnego nie mo-

że być nadal, tak jak ma to miejsce obecnie, przeprowadzoną kosztem nauczycieli.

VIII-letnia szkoła pow. przejmuje na siebie częściowo dotychczasowe obowiązki szkoły średniej, dlatego też liczba godzin pracy nauczycieli szkoły pow., w szczególności nauczycieli klas VI — VIII nie powinna być wyższa od liczby godzin pracy nauczyciela szkoły średniej.

Zebrani członkowie Oddziału St. Z.N.P: żądają:

1) ustalenia normy pracy nauczyciela na 24 godz. tygodniowo;

2) ustalenia dla nauczycieli przedmiotów humanistycznych, fizyko - matematycznych i przyrodniczo - geograficznych w kl. VI—VIII, takiej ilości godzin pracy tygodniowej, jaka obowiązuje w szkołach średnich;

3) przeznania nauczycielom szkół pow. 2 godzin tygodniowo na pracę wychowawczą;

4) podwyższenia stawek płacy za godziny nadliczbowe; zastosowanie przepisów obowiązujących w fabrykach i zakładach pracy;

5) odciążenie nauczyciela i kierownika od pracy biurokratycznej przez przydzielenie do szkół sekretarzy tak, jak to ma miejsce w szkołach średnich.

III. Członkowie Oddz. Stoł. Z.N.P. stwierdzają, że reformy ustroju szkolnego na terenie m. st. Warszawy nie da się zrealizować bez zapewnienia szkole odpowiednich warunków. By zamierzona reforma szkolnictwa mogła być przeprowadzona należy:

1) zwolnić natychmiast wszystkie budynki szkolne zajęte na inne cele;

2) przygotować na 1 września r.b. niezbędną ilość lokali dla zapewnienia wszystkim dzieciom w wieku szkolnym nauki normalnej;

3) powołać do życia instytucję społeczną, którąby zajęła się egzekwowaniem obowiązku szkolnego i opieką nad dzieckiem;

4) zaopatrzyć szkoły w niezbędny sprzęt szkolny, pomoce naukowe, biblioteki, opał, materiały do utrzymania czystości;

5) zaspokoić rzeczowe potrzeby szkół w takim stopniu, by szkoła nie potrzebowała zwracać się o pomoc do dzieci i rodziców.

IV. Członkowie Oddziału Stoł. Z. N. P. zebrani na nadzw. walnym zebraniu w dn. 7.VII. br. oświadczają, że uchwała Rady Rady Ministrów dotycząca podwyższenia uposażeń urzędników, ogłoszona w Nr. 28 Dziennika Urzędowego, nie rozwiązuje zagadnienia poprawy bytu nauczyciela. Nikt nie jest w stanie wyżyć i ubrać się za kwotę od 2000 do 3500 zł.

Zebrani domagają się:

1) takiego uregulowania poborów, któreby zapewniło nauczycielowi minimum egzystencji (przy uwzględnieniu cen rynkowych);

2) przyznania nauczycielstwu dodatków specjalnych (premii) w takiej wysokości, w jakiej wypłaca się je innym urzędnikom;

3) przydzielenia bezdomnym lub mieszkającym „kątem" nauczycielom Stolicy domów i mieszkań, zwiększenia dodatku mieszkaniowego do takiej wysokości, by kwotą tą pokryć można było faktycznie opłacane komorne wraz z kosztami świadczeń (woda i czystość).

Zebrani członkowie Oddziału St. Z. N. P. zwracają się do Zarządu Głów. ZNP, Rady Związków Zawodowych, Warszawskiej Rady Narodowej, by ze swej strony przyczyniła się do zrealizowania powyższych postulatów nauczycielstwa.

Czy i które z wymienionych w uchwalonych rezolucjach postulatów zostały zrealizowane — wiemy aż nadto dobrze.

* * *

Z nowym rokie szkolnym sytuacja na odcinku szkolnictwa Stolicy nie uległa zmianie; szkoła i nauczyciel zostali znowu pozostawieni „własnemu losowi".

Chcąc stworzyć szkole i nauczycielowi możliwe warunki pracy, a więc:

1) zaopatrzyć szkoły w materiały do utrzymania czystości, w kredę, atrament, materiały piśmienne itp.,

2) zgromadzić środki na drobne naprawy i remonty, bo bez tego szkoła nie mogłaby normalnie pracować,

3) organizować pracownie naukowe, gromadzić pomoce naukowe, tworzyć bibliotekę, by umożliwić nauczycielowi realizowanie programu,

4) roztoczyć opiekę nad niezamożną dziatwą, zorganizować dożywienie,

5) stworzyć woźnym szkolnym jakie - takie warunki życia, by pracy w szkole nie porzucali,

6) pomóc nauczycielstwu w ich ciężkiej walce z codziennym niedostatkiem —

zwrócono się o pomoc do rodziców, do społeczeństwa.

Władze szkolne w porozumieniu z Zarządem Oddz. St. Z. N. P. wysunęły projekt pobierania dobrowolnych opłat od dzieci w wysokości do 200 zł. miesięcznie.

Staliśmy i stoimy na stanowisku, że szkoła powinna być bezpłatna, że samorząd powinien pokrywać wszystkie rzeczowe potrzeby szkoły, a państwo wydatki osobowe. Skoro jednak nie czynią tego ani samorząd, ani państwo, względnie czynią to w stopniu niedostatecznym, nie wolno nam dopuścić do załamania się szkolnictwa, do zamknięcia szkół; zainteresowani rodzice muszą znaleźć środki na umożliwienie szkołom prowadzenia pracy.

Zrozumieli to doskonale rodzice. Na zebraniu przedstawicieli opiek szkolnych w dn. 8 września rb. projekt pobierania opłat na potrzeby szkoły został jednomyślnie zaakceptowany.

Oczywiście, uważamy to za tymczasowe, częściowe uregulowanie zagadnienia potrzeb szkoły i nauczyciela. W dalszym ciągu żądać będziemy, by państwo i samorząd zaspakajały wszystkie potrzeby szkoły.

Opłaty są dobrowolne; żadne dziecko nie może być usunięte ze szkoły za niezapłacenie składki miesięcznej.

Przeciwnikom takiego uregulowania sprawy chcemy powiedzieć jedno: szkoła bezpłatna od wielu lat stała się fikcją, bo opłaty w szkołach były i są pobierane, nie można żądać bezpłatnej nauki, nie zaspakajając potrzeb szkoły i nauczyciela, nie można

żądać by tylko szkoła pow. była bezpłatna, by tylko nauczyciel szkoły powszechnej nie miał za co żyć.

*
* *

W trosce o upowszechnienie oświaty, w trosce o szkolnictwo, o zapewnienie nauczycielowi odpowiednich warunków do życia i pracy Zarząd Oddz. St. Z. N. P. czynił w minionym okresie te wszystkie zabiegi i starania. Wypełniał swój obowiązek organizacyjny.

Starania i zabiegi Zarządu nie zawsze dawały pozytywne rezultaty, nie u wszystkich znajdowały zrozumienie. W rezultacie — po raz pierwszy w dziejach naszej organizacji — zbrakło nauczycieli w Warszawie.

Groźne zjawisko, aczkolwiek dla nas zrozumiałe. O ile warunki pracy w szkołach nie ulegną poprawie, o ile sytuacja materialna nauczyciela nie zmieni się radykalnie, będzie coraz mniej chętnych do pracy w szkole, coraz więcej osób będzie uciekało z zawodu nauczycielskiego.

W nowym roku szkolnym Zarząd Oddziału St. Z. N. P. niewątpliwie zdwoi wysiłki, by przekonać powołane do tego władze o konieczności postawienia spraw szkoły i nauczyciela na pierwszym planie w hierarchii potrzeb państwa i samorządu.

*Wacław Kołodziejczyk.*

# Konferencja prasowa w Kuratorium O. S. W. dn. 13.IX.46 r.

W konferencji wzięli udział Ob. Wojeński Teofil, kurator O. S. W., Naczelnicy Wydziałów, Wizytatorzy, Inspektor Szkolny m. st. Warszawy, S. Kowalczyk i przedstawiciele całej stołecznej prasy, a więc Polska Agencja Prasowa, Socjalistyczna Agencja Prasowa, Robotnik, Głos Nauczycielski, Życie Warszawy, Związkowiec, Głos Ludu, Gazeta Ludowa, Głos Warszawski, Rzeczpospolita, Dziennik Ludowy, Polska Zbrojna i inne. W zagajeniu Ob. Kurator przedstawił całą grozę tragicznej sytuacji szkolnictwa wszystkich typów. Sprawa bytu nauczyciel-

stwa, powodującą ucieczkę nauczycielstwa do innych zawodów i nieprzyciągającą młodzieży do zakładów kształcenia nauczycieli, prowadzi szybko do katastrofy szkolnictwa. Tempo reformy szkolnej jest szalenie wolne z powodu braku podręczników, programów, pomocy naukowych a w Warszawie z powodu braku lokali i sprzętu. Naczelnik Wydz. Ogólnego Ob. Bielecki, wskazuje na trudności pracy szkół wszelkich typów, podkreśla również, że i władza IIej instaancji, jaką jest Kuratorium, pozbawiona została odpowiedniego lokalu. Dawny bowiem lokal Kuratorium przy ul. Bagatela 12 został zajęty przez partię polityczną, która nie widzi, pomimo memoriałów, w jakich warunkach pracują urzędnicy i personel pedagogiczny Okręgu Warszawskiego. Resort Mieszkaniowy Zarządu Miejskiego nie uwzględnia również wielokrotnych próśb o przydzielenie lokalu odpowiedniego dla Kuratorium, a lokal 5-ciopokojowy w tym samym budynku, na który Kuratorium ma nakaz, zostaje oddany do użytku prywatnego, zafirmowanego tabliczką przedsiębiorstwa przemysłowego. Ważne jest również zagadnienie burs i stypendiów, nadzwyczaj pilne zaopatrzenie szkół w opał na zimę. Dostawy opału przez Zarządy Miast w tej chwili się nie odbywają, choć to już czas najwyższy. W dalszej kolejności przedstawiali szczegółowy stan wszystkich rodzajów szkół okręgu: wizytatorzy i naczelnicy Polkowski i Paliński, N. Jankowska, Witkowski, Kaczyński i inni. We wszystkich tych sprawozdaniach przebijała głęboka troska o stan z a g r o ż o n e g o k a t a s t r o f ą s z k o l n i c t w a.

*F. G.*

# Reforma szkolna, nowe programy a rzeczywistość

Na odcinku szkolnictwa mamy do zanotowania dwa niezmiernie ważne posunięcia: reforma szkolna i nowe programy.

Świat nauczycielski zdaje sobie doskonale sprawę, że każda zmiana w trybie pracy szkolnej jest głębokim wstrząsem, który w pierwszym rzędzie odbija się na dzieciach i nim życie szkol-

nie wprzęgnie się w nowe ramy upływa dość długi okres czasu niedomagań. Sprawą twórców reformy i realizatorów jest, aby niedomagania te możliwie złagodzić, aby nie ucierpiały na nich dzieci i sama reforma. Rozpatrzmy jak na naszym odcinku sprawa się przedstawia. Przede wszystkim należy wyjaśnić sobie, w jakim stanie znalazło się szkolnictwo po 6-cio letniej okupacji. W tzw. Generalnej Guberni gmachy szkolne przeważnie były zarekwirowane przez okupanta, dzieci uczyły się w lokalach prywatnych. Ilość dzieci uczących się zmalała bądź z powodu braku szkół, bądź dlatego, że dzieci stały się w rodzinie poważnym czynnikiem zarobkującym na utrzymanie.

W tych warunkach w szkołach uczono przeważnie tylko czytać, pisać i rachunków. Nauczycielstwo starało się wyrównać braki, organizując tajne nauczanie, ale objęło ono znikomą ilość młodzieży w porównaniu z ogólną ilością dzieci w kraju.

W tak zwanym „Reichu" szkół w ogóle nie było, większość dzieci nie uczyła się w ciągu lat 6, znikoma ilość uczyła się w kompletach tajnego nauczania. Zaległości więc w zakresie nauczania są ogromne. W poszczególnych klasach szkoły powszechnej rozpiętość wieku dzieci jest 4 — 5 lat, poziom nierówny, z poszczególnych przedmiotów w obrębie jednej klasy realizuje się program rozmaitych klas. O realizowaniu normalnego programu nawet przedwojennego nie ma mowy. Jeśli się zważy, że brak lokali i nauczycieli powoduje niemożność pomieszczenia wszystkie dzieci w szkołach, najbliższe lata nie rokują kategorycznej poprawy. Należy przypuszczać, że do unormowania stosunków szkolnych dojdziemy co najmniej za lat 6 — 7.

Poza wyrównywaniem braków w zakresie poziomu dzieci równie poważnym niedomaganiem jest katastrofalny brak nauczycieli. W ciągu 6 lat okupacji nie mieliśmy normalnego dopływu nauczycieli, — wielu zginęło w obozach i więzieniach, ilość zakładów kształcenia nauczycieli jest niewystarczająca, mały dopływ kandydatów do tych zakładów spowodowany jest marnym uposażeniem nauczycielstwa i brakiem ludzi w ogóle, a stąd zapotrzebowaniem nowych sił na lepiej płatne stanowiska. W szkolnictwie pozostaje nauczycielstwo stare, które bądź nabyło prawa emerytalne, bądź brakuje im niewielu lat do ich uzy-

skania, garść ideowych zapaleńców pedagogów, a w miastach uniwersyteckich trochę młodzieży, która kształci się, zarabiając w szkolnictwie, uprzednio uzyskawszy uprawnienia na kursach wakacyjnych. Ten ostatni element jest przejściowy i ucieknie ze szkolnictwa po uzyskaniu dyplomu i lepszej posady. Dzięki temu miasta uniwersyteckie są w lepszej sytuacji i mogą zapełnić braki w personelu nauczycielskim, prowincja jest tego pozbawiona. A jaki jest ten element nauczycielski, którym szkoła w tej chwili rozporządza? Nauczycielstwo starsze jest wyczerpane i zgnębione 6-cio letnią okupacją, obozami i stratami najbliższych, boć niema rodziny w Polsce, któraby nie poniosła ofiar. Choroby ciężkie i przewlekłe są na porządku dziennym. Zastępstw za chorych dać nie można z braku ludzi. Element młodszy to przeważnie nauczycielstwo niewykwalifikowane, niestety.

Tak się przedstawia nasza obecna rzeczywistość. — W tym momencie przychodzi reforma szkolnictwa i nowe programy. Rozpatrzmy każde z nich oddzielnie. Reforma szkolna wprowadziła — 8-letnią szkołę podstawową i 4-letnie liceum, ogólnokształcące i zawodowe, następnie wyższe studia dostępne dla wszystkich licealistów w myśl metody demokratycznej: równy start dla wszystkich obywateli.

Realizacja tej reformy jest możliwa, aczkolwiek powolna i stopniowa, zależna w dużym stopniu od dźwigania się ogólnej gospodarki (komunikacji, odbudowy, kredytów na oświatę). Podwaliny tej reformy należało dać odrazu, aby nakreślić sobie plan ogólny i dążyć do jego zrealizowania. Nie można było utrzymywać stanu przedwojennego i tolerować dwutorowości wykształcenia począwszy od 7-ej klasy szkoły powszechnej dla dzieci mniej zamożnych i lepiej uposażonych.

Jednocześnie otrzymaliśmy nowe programy. Te obudziły w świecie nauczycielskim wiele zastrzeżeń i gorących słów krytyki. Wprowadzenie nowych programów jest wstrząsem poważniejszym niż wprowadzenie reformy szkolnej. Nowe programy to przestawienie całej pracy nauczyciela na nowe zupełnie tory. Wykonanie nowego programu wymaga gruntownego przygotowania i traktowania nauczycielstwa. Wprowadzanie nowych programów może i powinno nastąpić w normalnych klasach, o normal-

nym poziomie, bo tylko takie warunki dają gwarancję objektywnej oceny, czy dane programy wytrzymają próbę życia, jakie są jego braki i co należy w nich zmienić.

U nas natomiast wprowadzone zostały nowe programy w warunkach zupełnie anormalnych, które absolutnie uniemożliwiają ich realizację. Zachodzi poważna obawa, że realizacja nowych programów napotyka na poważne trudności i przez czas dłuższy będą one raczej przeszkodą, a nie pomocą w pracy szkolnej. Nauczycielstwo nie mogąc mimo najszczerszych chęci realizować nowych programów z powodu wyłuszczonych uprzednio, tj. niewyrównanego poziomu dzieci i częstokroć własnego nieprzygotowania, bądź zrealizują stare programy, bądź dowolnie przerobią z dziećmi, co się da. Stąd chaos i co najgorsze, bezprogramowość. A zdawałoby się jest tak proste i samo narzucające się wyjście z sytuacji. Słuszne było stanowisko twórców programów, że dawne programy, szczególniej w duchu i założeniach nie mogły się ostać wobec nowej rzeczywistości i należy je zmienic. Ale powstaje pytanie, co zmienić i w jakim czasie? Należało w pierwszym rzędzie, i to natychmiast, wprowadzić nowe założenia wychowawcze przez dobór odpowiedniej lektury, zmianę podręczników, szczególniej do języka polskiego i historii, opracować wskazówki co do doboru tematów, następnie należało zorganizować cały szereg kursów, dla nauczycielstwa, omawiających sprawę przemian społecznych i wynikającej stąd konieczności nowych założeń wychowawczych. Pilne również było wprowadzenie zmian w materiale programowym wobec zmiany naszych granic i historii w zakresie tematyki. Pozostały materiał programowy winien pozostać ten sam.

Największą nieostrożnością było powiększenie materiału programowego w zakresie wszystkich przedmiotów, nie licząc się z możliwościami i chłonnością młodzieży powojennej. Szczególniej rażące jest to w programach szkoły podstawowej. Gorączkowy pośpiech przy układaniu programów uniemożliwił zasięgnięcie opinii nauczycieli - praktyków, zbadanie poziomu uczącej się młodzieży i możliwości przerobienia odnośnego materiału. Na podstawie długoletniej znajomości szkoły powszechnej skłonna byłabym twierdzić, że nawet w normalnej szkole pod wzglę-

dem wieku i poziomu programy obecne są za trudne. Nie przesądzając jednak kwestii, nowe programy w tej formie, w jakiej są winny być wypróbowane w klasach normalnych, wówczas okaże się, czy wytrzymują one próbę życia. Powstaje pytanie, kiedy i w których klasach mogą już teraz być wprowadzone nowe programy. Na terenie Rzeczypospolitej napewno są klasy młodsze (I i II) o normalnym wieku i poziomie, w takich klasach należy wprowadzić nowy program. W starszych klasach począwszy od IV-ej, V-ej sprawa się komplikuje ze względu na nierówny poziom wieku dzieci, zaległości w nauce, no i wprowadzenie nowych zagadnień, przez nauczycielstwo nieopanowanych, przy absolutnym braku podręczników i lektury. Wobec powyższego należałoby proces wprowadzania programów odwrócić. Przede wszystkim przeszkolić nauczycielstwo, wydać podręczniki, opracować lekturę dla nauczyciela, następnie dopiero zacząć realizację programów, powtarzam: w normalnych klasach. Następnie należałoby uporządkować sprawy programów w klasach nienormalnych. Tolerowanie bezprogramowości w tych klasach uważam za rzecz szkodliwą i krzywdzącą dla dzieci. Najczęściej w klasach takich realizują się stare programy z całym ich nastawieniem wychowawczym przytem w poszczególnej klasie z każdego przedmiotu poziom innej klasy, np. w kl. VII geografia kurs kl. V, artymetyka kl. VIII itd.

Nauczycielstwo nie potrafi wybrnąć z tego chaosu przy absolutnym braku wskazówek ze strony miarodajnej no i braku podręczników. Ogólnikowe zalecenia, aby tworzyć klasy opóźnione i opracowywać skrócony program dla tych klas nie wytrzymują krytyki. Nie popełnię chyba wielkiego błędu, jeżeli zaryzykuję twierdzenie, że w całym państwie posiadamy w tej chwili 80% klas nienormalnych, i wobec niemożności realizowania przymusu szkolnego stan ten przeciągnie się na lata.

Zdaniem moim, równolegle z pracami programowymi dla klas normalnych winny być opracowane wskazówki i przejściowe skrócone programy dla klas nienormalnych. Nie przemawia mi do przekonania tak popularne twierdzenie, że nie możemy na zewnątrz obniżać poziomu naszych poczynań, nie możemy narzucać nauczycielstwu programu przejściowego, gdyż w każdym

poszczególnym wypadku oni sami potrafią go opracować. Twierdzę, że nie należy samych siebie oszukiwać i wprowadzać w błąd społeczeństwa. Tak jak na wszystkich odcinkach naszego życia jesteśmy zrujnowani i na odcinku oświatowym. Nikt nie będzie budował pięknych gmachów na gruzach, a przede wszystkim rozpocznie od usuwania gruzów. A jeżeli drogą nam jest reforma szkolna, cenne są zmiany programowe, to musimy przygotować grunt, aby umożliwić ich realizację — musimy usunąć gruzy.

Liczenie na to, że nauczycielstwo samo opracuje przejściowe programy jest fikcją. Starszy element nauczycielski przepracowany i zmęczony nie ma sił i czasu, młodszy element to w większości siły niewykwalifikowane bez praktyki i niezbędnych wiadomości. — Praca w szkole dla większości nauczycieli jest pracą dodatkową, na boku muszą dorabiać, aby żyć.

A więc w szkołach robotę się spycha, wyniki pracy w wyjątkowych wypadkach są dobre, o ile nauczyciel ma czas, odpowiednie pomoce naukowe, jest dobrym metodykiem i pedagogiem i posiada odpowiednie wykształcenie.

W większości wypadków rezultaty pracy są nikłe.

Odpowiedzialność za to siłą rzeczy musi spaść na władze szkolne, które powinny przyjść z pomocą nauczycielowi opracowując odnośne wskazówki i przejściowe, skrócone programy.

Przy dalszym tolerowaniu obecnej sytuacji w szkolnictwie kryje się poważne niebezpieczeństwo dla reformy szkolnej. Szkoła podstawowa objęła 2 klasy gimnazjalne przedwojenne, wywołało to głębokie niezadowolenie wśród sfer burżuazyjnych naszego społeczeństwa. Jakże mogą one pogodzić się z faktem, że dzieci ich będą o 2 lata dłużej uczyły się z „hołotą". Nauczycielstwo szkół średnich też ma zastrzeżenia, obawiając się obniżenia poziomu wiedzy uczniów.

To drugie w normalnych warunkach szkolnych napewno okazałoby się niesłuszne. W szkolnictwie powszechnym posiadaliśmy przed wojną doskonałych pedagogów i metodyków, po-

ziom ich wykształcenia wzrastał z każdym rokiem, a poczucie odpowiedzialności za stan nauczania i wychowania zawsze było i jest wysokie.

W obecnych warunkach poziom wszystkich typów szkół musiał się obniżyć. Szkoły średnie i wyższe u nas nastawione są przede wszystkim na osiągnięcie wyników nauczania, przerzucają na młodzież cały ciężar nauki i zdobywania pomocy i książek, o ile uczeń nie podoła zadaniu pozostawia go się na drugi rok. Oczywiście tylko dzieci b. zdolne i względnie zamożne, którym rodzice mogą dać pomoc w domu jakoś przebrną przez szkołę średnią. W ten jednak sposób podważona jest zasada szkoły demokratycznej i równego startu dla wszystkich. W szkole powszechnej jesteśmy nastawieni na podciągnięcia do wymaganego poziomu wszystkich dzieci i dostarczanie im takich warunków pracy, aby mogły temu podołać. Odpowiedzialność za poziom ich nie możemy przerzucać na dom. W normalnych warunkach przy takim nastawieniu zadanie jest do wykonania i przesunięcie dwóch klas gimnazjalnych do szkoły podstawowej jest koniecznym krokiem w kierunku demokratyzacji szkolnictwa. W obecnych warunkach ogólnego obniżenia poziomu element uczniów, kończący szkołę podstawową siłą rzeczy musi być słabszy, niż przed wojną, ale maximum tego, co można zrobić w tych warunkach napewno wykonać może tylko szkoła podstawowa. W założeniu swoim naprawdę szkoła demokratyczna. Przeciwnicy reformy skwapliwie wyzyskają obniżenie poziomu na skutek warunków powojennych i postarają się odpowiedzialność za to przerzucić na samą reformę; przeciw temu trzeba się mocno zastrzec. Stąd jednak należy wyciągać odpowiednie wnioski.

Władze szkolne winny jak najszybciej przyjść z pomocą szkole podstawowej i specjalną opieką otoczyć starsze jej klasy, aby nie dawać przeciwnikom argumentów do zwalczan[illegible] idei demokratyzacji szkoły.

*J. Strz.*

# Spójrzmy prawdzie w oczy

Więcej odwagi cywilnej, mniej zakłamania na wynos, więcej konfrontacji teorii z praktyką, a znośniejsze będzie życie codzienne przeciętnego obywatela, a rzetelniejszy będzie jego stosunek do rzeczywistości naszej. Wydaje się nam, że interesujący nas blisko odcinek oświatowy grzeszy ogromnym przerostem teorii nad praktyką. Wystarczy jeśli z szerokiej płaszczyzny tych zagadnień zajmiemy się tylko sprawą materialnych warunków pracy nauczyciela. Przecież to, co się działo nie tak dawno w tej materii, trąciło wprost złośliwością, czy naigrawaniem z losu nauczycielstwa. Przecież z anonsów prasy wynikało wtedy, że nauczyciel ma stale polepszany byt; Po pewnym czasie te niefortunnie powtarzane wzmianki przebrzmiały a nauczyciel pozostał przy 2—3 tysiącach złotych poborów miesięcznych i b. problematycznych przydziałach w naturze.

Czynniki „miarodajne" były dumne z bezpłatności szkoły; szary obywatel na podstawie prasy mógł mieć zdanie o nauczycielu jako o człowieku dobrze sytuowanym.

Na szczęście ten obywatel z racji nauki jego dziecka styka się z nauczycielem, widzi jego „kokosy" miesięczne. Widzi i w wielu wypadkach buntuje się przeciw temu upośledzeniu wychowawcy jego dziecka. Buntuje się i reaguje: ze składek rodzicielskich należy uzupełnić potrzeby nauczyciela! W tej akcji bierze udział i sam nauczyciel jako jej organizator. Wytwarzała się sytuacja dość kłopotliwa i to mniej może w szkolnictwie średnim czy zawodowym niż w szkolnictwie powszechnym. Jednakże stan tej „wstydliwej" pomocy trwał do bież roku szkolnego.

Sądzimy, że Stołeczne i Kuratoryjne Władze Szkolne Okr. Warszawskiego weszły na właściwą drogę, uznając dotychczasową akcję rodziców zorganizowanych w Opieki Szkolne nietylko za główną, ale za konieczną. „Szkoła bezpłatna to nie znaczy bezpłatny nauczyciel" — lapidarnie powiedział na jednej z konferencji kol. Kurator Dr. Wojeński. „Jednym z moich głównych zadań będzie troska o poprawę bytu nauczyciela stołecznego —

powiedział w rozmowie z delegacją Z. N. P. kol. Kowalczyk, inspektor szkolny m. st. W-wy.

Obaj wymienieni przedstawiciele władz szkolnych jedyną drogę do tej poprawy bytu nauczycieli widzą obecnie w akcji społecznej. Obaj też czynią wszystko, co mogą, aby wynik tej akcji był jak najbardziej pomyślny.

Walne Zebranie Opiekunów Głównych Szkół powsz. w dn. 8 września br. dało niedwuznaczną odpowiedź na apel władz szkolnych: „Dopóki Państwo nie może odpowiednio wynagrodzić nauczyciela, my rodzice musimy natychmiast przyjść mu z pomocą" — Oto zgodna opinia mówców tego zebrania. Przemawiający podkreślali kopłotliwą sytuację nauczyciela w roli wspomaganego, wypowiadali się więc za pełnym uregulowaniem tej kwestii przez państwo.

„Dopóki Państwo nie może..." — mówią rodzice i obmyślają najlepsze sposoby zdobycia jaknajwięcej pieniędzy. A tymczasem... Dochodzą nas wieści o świętym oburzeniu pewnych osób z Min. Oświaty za „złamanie" w Polsce zasady bezpłatności szkoły. Podobno oświatowe władze centralne ingerują bezpośrednio w drobnych nieporozumieniach wynikłych na tle opłat na potrzeby szkoły powszechnej. Jeśli tak jest, to powstaje pytanie, czy wiadomo jest najwyższym władzom szkolnym, jakie stawki tych opłat obowiązują od roku w szkołach średnich i zawodowych? Czy wiadoma jest tym władzom liczba nauczycieli, którzy musieli zmienić swój zawód na inny, bardziej intratny? Czy wiadomy jest władzom szkolnym fakt, że po raz pierwszy od r. 1918 w Warszawie brak nauczycieli do szkół powszechnych?

I kiedy władze bezpośrednie nauczyciela, a szczególnie najbadziej zainteresowani — rodzice, wiedzeni zdrowym instynktem samozachowawczym Narodu, nie chcą zostawić dziatwy bez nauki, nikomu nie wolno wysuwać doktrynerskich zasad i to zasad, które nie były i nie są stosowane, bo maluczko, a nie będziemy mieli szkół w ogóle, na miejsce ich zrodzi się oświata chałupnicza, opłacana przez zamożnych rodziców nauczycielom — chałupnikom.

Zdaniem naszym winniśmy spojrzeć otwarcie prawdzie w oczy na odcinku powszechności nauczania. Miast ingerować u kierownika szkoły czy inspektora, w sprawie składek jakiegoś Piotrusia ze szkoły X. najwyższe czynniki oświatowe winny skierować całą energię na stworzenaie funduszów czy to publicznych, czy społecznych, któreby pozwoliły w Polsce realizować palące hasło: „Szkoła dla wszystkich!"

Wierzymy, że akcja wszczęta w tym kierunku w Warszawie do wyniki pozytywne i odbije się dobrym echem na terenach pozastołecznych.

*Andrzej Dąb.*

# Sekcja Administracji Szkolnej w Z.N.P.

W wyniku dwudniowych obrad pełnego Zarządu Głównego Z. N. P., przeprowadzonych w obecności przedstawicieli Centralnej Komisji Związków Zawodowych, uchwalono jednogłośnie powołać w ramach Związku Nauczycielstwa Polskiego nową Sekcję, Sekcję Pracowników Administracji Szkolnej. Tymczasowym przewodniczącym nowej Sekcji został kol. dyr. E. Kuroczko (Ministerstwo Oświaty).

Na podstawie tej uchwały do Związku naszego mogą należeć pracownicy administracji szkolnej, administracji szkół wyższych, zarówno umysłowi jak i fizyczni. Nie będzie więc tamy statutowej, uniemożliwiającej inspektorom, kuratorom, pracownikom biurowym, woźnym należenie do Z. N. P. Obecnie mogą być oni pełnoprawnymi członkami, o ile zechcą do naszego Związku wstąpić.

„Decyzję tę powzięto celem dostosowania się do postanowień statutu Komisji Centralnej Związków Zawodowych, której członkiem jest nasza organizacja, oraz celem ujednolicenia zawodowego ruchu nauczycielskiego i pracowników oświatowych" (Głos Nauczycielski, Nr. 13 z dn. 1 września 1946 r.).

Aby zrozumieć znaczenie tej uchwały należy przypomnieć, że w tej sprawie Zjazd Delegatów Z. N. P. w Bytomiu stoczył batalię, w której wyniku wniosek o należeniu pracowników admini-

stracji szkolnej do Z. N. P. upadł. Przeciwnicy tego wniosku uzasadniali swe stanowisko tym, że nauczycielstwo związkowe winno być uwolnione od wpływów administracji szkolnej, winno mieć warunki ujawniania niezależnej opinii, oraz niezależnej decyzji. Wyrażano obawę, że przedstawiciele administracji szkolnej, uzyskawszy mandaty kierownicze w komórkach organizacyjnych Z. N. P. zasugerowani będą nie tyle opinią ogółu członków, ile aktualnymi tendencjami czynników rządowych, które poprzez swoich pracowników nadawać będą kierunek działalności związkowej.

Nie upłynął jeszcze rok od Zjazdu Bytomskiego, a Zarząd Główny jednogłośnie podejmuje decyzję przyjęcia do grona związkowców pracowników administracji szkolnej. Poszedł dalej od postulatów części uczestników Zjazdu. Na Zjeździe Bytomskim była mowa tylko o pracownikach pedagogicznych administracji szkolnej, ostania uchwała Zarządu Głównego objęła również i pracowników fizycznych oraz biurowych.

Ważkie argumenty musiały paść na posiedzeniu Zarządu Głównego, jeżeli wbrew swemu dotychczasowemu stanowisku wszyscy członkowie Zarządu zmienili swe stanowisko i zdecydowali się na utworzenie Sekcji Pracowników Administracji Szkolnej.

Decyzja Zarządu Głównego w tej sprawie spotkała się z uznaniem świata pracy. Sekretarz K.C.Z.Z. ob. Włodzimierz Sokorski powitał tę decyzję „Listem Otwartym do Nauczycielstwa Polskiego" (Związkowiec — Nr. 25/47) z dnia 8 września 1946 r.). Nazywając tę decyzję „przełomową", ob. Sokorski pisze: —

„Ten przełom dziś już nastąpił. Stwierdzam to z całą stanowczością, z całą szczerością. I nie chodzi w danym wypadku tylko o jednomyślną uchwałę, zmieniającą strukturę Związku Nauczycielstwa Polskiego w myśl uchwał Kongresu Związków Zawodowych w Polsce, chodzi o coś znacznie większego, chodzi o klimat, wzajemne rozumienie i wzajemną wiarę...

...Największa trudność polega na tym, że wielu z was i wielu z nas długo jeszcze, tam zwłaszcza w terenie, nie odrazu zrozumie, odczuje i uzmysłowi sobie, że tu chodzi o wspólną postawę do tych samych zjawisk, że jesteśmy jedną rodziną,

olbrzymią, silną i nie do przezwyciężenia, pod warunkiem, że weźmiemy się razem za ręce, że potrafimy wydobyć z siebie to, co nas łączy i odrzucić to, co nas dzieli. Wyrokiem historii jesteśmy skazani na wspólną drogę. I od nas samych zależy, jaka to będzie droga i jak szybko spotkamy się u celu."

W wyniku utworzenia Sekcji Pracowników Administracji Szkolnej spotkamy się na płaszczyźnie związkowej ponownie z naszymi inspektorami, kuratorami, działaczami Ministerstwa Oświaty. Nie będą to dla nas ludzie nowi. Często będą to nasi dawni koledzy związkowi, z którymi w czasie pełnienia przez nich czynności w administracji szkolnej spotykaliśmy się na naszych zjazdach, współpracowaliśmy żywo w komisjach Związku, na wspólnych konferencjach. Stają się oni obecnie pełnoprawnymi członkami Z.N.P.

Zupełnie nowym elementem w naszym Związku będą pracownicy biurowi inspektoratów, kuratoriów, ministerstwa, szkół wyższych, średnich, oraz pracownicy fizyczni tych urzędów i szkół. Łączyć nas będzie wspólna troska o dobro demokratycznego Państwa, o los naszej szkoły. Wspólną pracą dążyć będziemy do poprawy bytu pracowników oświatowych i naukowych. Podstawa społeczna Związku Nauczycielstwa Polskiego została znacznie rozszerzona.

Fakt, że na ogólnych zgromadzeniach Związku zjawią się nie tylko nauczyciele, ale i pracownicy administracji szkolnej, powoduje konieczność przystosowania zagadnień dyskusyjnych do nowych warunków. Przedmiotem obrad takich zgromadzeń w pierwszej mierze stać się muszą zagadnienia ogólno-społeczne, sprawa poprawy bytu, zabezpieczenia materialnego szkół. Sprawy pedagogiczno-dydaktyczne, sprawy programów szkolnych, tak aktualna sprawa, jak rejonowe konferencje nauczycielskie — nie będą już interesowały ogółu członków Z.N.P., ale tylko jego część — mianowicie nauczycieli.

I tu uwydatnia się specjalna rola sekcji zawodowych Związku. Cały materiał pedagogiczno-dydaktyczny, sprawa metod nauczania, sprawy meritum programów szkolnych — wchodzą obecnie w zakres zainteresowań sekcji nauczycieli przedszkoli, szkół powszechnych, średnich.

Ze względu na swą liczebność na plan pierwszy wysunie się Sekcja Szkolnictwa Powszechnego. Sekcja ta do tej pory w większości Oddziałów nie była zorganizowana, gdyż najczęściej ogół członków wielu Oddziałów reprezentował tę sekcję. Dziś sekcja Szkolnictwa Powszechnego winna powstać w każdym Oddziale. Posiada ona wszelkie warunki do kontynuowania pedagogiczno-dydaktycznej działalności Związku w danej formie. A ponieważ nauczycielstwo szkół powszechnych stanowi w Związku czynnik dominujący, może ono w ramach swojej sekcji regulować tryb prac zreorganizowanego Związku Nauczycielstwa Polskiego i wpływać w sposób decydujący na kierunek tych prac.

Wogóle wszystkie Sekcje Zawodowe Związku, do tej pory, wykazujące małą ruchliwość, w nowych warunkach muszą stać się żywotne i czynne. Zebrania ogólne, na które przybędą członkowie wszystkich Sekcji, staną się terenem, umożliwiającym uzgodnienie poglądów różnych czynników związkowych, a decydować będzie słuszność sprawy, uchwalona przez większość członków.

W przekształconym Związku Nauczycielstwa Polskiego, przystosowanym do struktury Związków Zawodowych w myśl uchwał kongresu tychże Związków Zawodowych, aktualnym staje się zagadnienie wpływu naszego Związku na kształtowanie się administracji szkolnej.

Tak jak to jest w związkach robotniczych, które przez Rady Załogowe decydują o doborze swych zwierzchników, musimy wywalczyć w Z.N.P. prawo wyboru swoich zwierzchników, a więc kierowników szkół, inspektorów szkolnych, kuratorów, wizytatorów, kierowników departamentów ministerialnych. Będzie to dalszy ciąg przystosowywania struktury Z.N.P. do struktury związków zawodowych.

Najbliższy okres wykaże, o ile nasze przewidywania w tej sprawie są słuszne.

K. Staszewski

# Czekamy na drugi etap

W związku z podporządkowaniem się Z. N. P. wymaganiom Komisji C. Z. Z. w szeregach naszej organizacji stanąć mają obok siebie: nauczyciele i wszyscy pracownicy administracji szkolnej. Fakt ten będzie niewątpliwie epokowym wydarzeniem w nauczycielskim ruchu zawodowym.

Odsuńmy od siebie wszystkie znane nam zastrzeżenia przeciw takiej symbiozie od strony treści i sposobów jej realizacji. Chciejmy przymierzyć teorię do praktyki. Im różnice będą mniejsze, tym owo połączenie będzie bardziej celowe.

Dla której strony: administracji, czy nauczycielstwa wspomniany fakt jest bardziej rewolucyjny? Sądzimy, że dla administracji szkolnej.

Jak wiemy, dotychczas nauczyciel, członek Z. N. P., ośrodek dyspozycyjny w sprawach społeczno zawodowych miał w swej organizacji. Liczne były wypadki, gdy Z. N. P. przeciwstawiał się pewnym posunięciom poszczególnych przedstawicieli tej administracji. Członek Związku, nauczyciel, widział w swej organizacji permanentnego obrońcę jego praw zawodowych przed władzami szkolnymi.

Dobór ludzi do administracji szkolnej odbywał się dotychczas poza naszą organizacją. Stąd też dla pracowników tej administracji ośrodkiem dyspozycyjnym była jego władza nadrzędna w hierarchii urzędniczej. Stosunek przedstawiciela administracji szkolnej do nauczyciela był jednofrontowy tzn. jako zwierzchnika do podwładnego. Związek Nauczycielstwa Polskiego miał wolną rękę w krytyce całokształtu administracji szkolnej jak i w stosunku do poszczególnych faktów i osób z administracji.

Sytuacja dzisiejsza czyni przewrót w dotychczasowych stosunkach Związku i władz szkolnych.

Staje przed nami pytanie: w jakiej mierze i w czym przedstawiciel administracji zależny będzie od Związku, a w jakiej od władz rządowych. Końcowy ustęp uchwały Zarządu Głównego z dn. 30.VIII. br. mówi wyraźnie, że d o c z a s u u s t a w o w e g o z a ł a t w i e n i a s p r a w y, o b s a d a

zmiana stanowisk w administracji szkolnej winna odbywać się w porozumieniu z lokalnymi ogniwami Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jest to kardynalny warunek, który musimy przyjąć i wypełnić, jeśli chcemy, by w organizacji naszej nie było członków dwojakiego rodzaju: z przywilejami i bez przywilejów.

Bowiem dziś związkowiec z administracji szkolnej miałby niejako dwie możliwości oceny związkowca nauczyciela: raz jako kolegi, drugi raz jako swego podwładnego (art. 51, arkusze ocen itp.). Prawa muszą być zrównane: do komórki organizacyjnej winna wieść jedynie droga przez wybór; droga do administracji prowadzi musi również przez wybór. Źródłem decyzji władz administracyjnych musi być opinia zorganizowanego nauczycielstwa. Urzędowy zwierzchnik nauczyciela, kandydat na niego, muszą wiedzieć, że wola rządzonych, podwładnych winna rozstrzygać o pełnieniu ich — zwierzchników — funkcji urzędowych. Muszą wiedzieć, że droga do zwierzchnictwa w oświacie prowadzi przez kwalifikacje zawodowe, społeczne a nie przez furtki partyjne, koligacje rodzinno - terenowe, czy koleżeńsko - szkolne.

Inspektor, członek Z. N. P., musi realizować plany pedagogiczne jego komórki organizacyjnej a w tych planach zasadniczą rolę odgrywa właściwy dobór ludzi na stanowiska kierowników szkół i nauczycieli. Któż to wie lepiej np. w Warszawie, jak nie miejscowa komórka związkowa, kto powinien zająć wakujące stanowisko kierownika szkoły? Z kim, jak nie z odpowiednią komórką winna porozumieć się władza szkolna w sprawie obsadzenia takiego stanowiska. Czy do pomyślenia jest fakt, aby zespół nauczycieli związkowców danej komórki organizacyjnej nie dał najlepszego spośród siebie na wakujące stanowisko?

Jakże inaczej pracowałby tak powołany kierownik, inspektor, kurator od tych, których na to stanowisko wysunęła protekcja czy klucz partyjny.

Nie wnikamy w szczegóły poruszonego zagadnienia, nie

wysuwamy też sposobów powoływania, czy usuwania pracowników administracji szkolnej w nowej sytuacji. Ustalamy tylko zasadę, że nauczycielstwo łącząc się w jedną całość organizacyjną z pracownikami administracji szkolnej pragnie na placówkach tej administracji widzieć właściwych ludzi, pragnie wzmocnić więź między tymi dwoma czynnikami, służącymi jednej sprawie. Służba ta tym harmonijniej pełniona będzie, im bardziej jednorodne będą źródła powołania jej wykonawców.

Powstał Tymczasowy Zarząd Sekcji pracowników Administracji Szkolnej przy Zarządzie Głównym, powstaną Sekcje w niższych komórkach związkowych. Lecz będzie to tylko suchy schemat organizacyjny. Na łamach prasy związkowej czekamy odzewu cytowanej wyżej uchwały Zarządu Głównego. P o r e w o l u c j i s ł o w a, c z e k a m y n a r e w o l u c j ę c z y n u. Przyglądamy się bacznie, jaką odpowiedź przyniesie nam życie.

Wierzymy, że komórki K. C. C. Z., poczynając od najwyższej, będą również inicjatorami zmian rewolucyjnych na wszystkich szczeblach administracji szkolnej, że dopilnują razem z nauczycielstwem, by na terenie oświatowym zapanowały prawa i zwyczaje rad zakładowych. Wierzymy w obiektywizm mas nauczycielskich; wierzymy, że na tej drodze leży naprawa wielu niedociągnięć personalnych w administracji szkolnej. wierzymy, że wciągnięcie mas nauczycielskich do odpowiedzialności zbiorowej za poziom tej administracji, poziom ten podwyższy, co oświacie na dobre wyjdzie. A przeciwników uchwały Zarządu Gł. Z. N. P. z 30 sierpnia rb. przekona o ich błędnym stanowisku.

*St. Dobraniecki.*

# Ja muszę iść naprzód...

Tak powiedział śp. Stefan Starzyński, prezydent m. st. Warszawy, do przedstawicieli Zarządu Oddziału Stołecznego Z.N.P. w r. 1936.

Spotkanie to pozytywnie zakończyło napięte stosunki między Zarządem Oddziału a Miastem. Przyczyną tego napięcia

była kwestia budynków szkolnych. W „Głosie Warszawskim", jak i na zebraniach, podkreślano doniosłość akcji budownictwa szkolnego, jaką zainicjował prezydent Miasta, lecz jednocześnie poddano ostrej krytyce przydatność tych budynków dla celów, którym służyć miały (brak poczekalni dla dzieci, małe szatnie, wąskie korytarze, brak pokoi pomocniczych i na dożywianie, spółdzielnie uczniowskie, harcerstwo itp.). Przy projektowaniu tych budynków nie wysłuchano opinii nauczycielstwa, ani Rady Szkolnej.

Artykuł w „Głosie Warszawskim" miał swoje silne echa na Radzie Miejskiej, w prasie codziennej i w korespondencji Miasta do „Głosu Warszawskiego", a co najważniejsze oględzin krytykowanych budynków dokonała specjalna Komisja władz oświatowych.

Nie załagodziło sytuacji ufundowanie kamienia-pomnika naucz. ani herbatka na Ratuszu.

Rozeszły się jednak wieści, że nowe budynki będą lepsze. A jednocześnie otrzymałem telefon od inspektora szkolnego dr. A. Białeckiego, że prezydent Starzyński chce się widzieć ze mną, jako redaktorem „Głosu", inicjatorem krytyki budynków. Poprosiłem kol. Chróścickiego, prezesa Oddziału, i zostaliśmy jeszcze tego dnia przyjęci przez Prezydenta. Przyjął nas po godzinach biurowych, żeby, jak mówił, mógł spokojnie „pogadać" z nami.

Obszerny pokój zawieszony był wielkimi planami Miasta, projektami rozbudowy Stolicy. Od tych to planów zaczęła się nasza rozmowa prosta, nie urzędowa. Z zapałem mówił Prezydent o swoich projektach, wskazując nam na rozwieszonych planach poszczególne etapy ich realizacji. A przechodząc do szkolnictwa, zaznaczył, że jest ono mu b. drogie, może dlatego, że Jego matka była też nauczycielką. Chciałby się z nami „dogadać". Budownictwo szkolne musi być oszczędnościowe, ale to nie znaczy, żeby miało kardynalne braki. Przed ewentualnymi brakami powinni go jednak ostrzec ci, którym projekty przedkładane są do opinii (Wydział Oświaty, władze szkolne). „Ja nie mogę wnikać w szczegóły. Ja muszę iść naprzód".

I znowu z młodzieńczym zapałem, wiarą snuł Prezydent swoje plany Gospodarza Stolicy. Zapewnił, że ostatnio wznoszone budynki szkolne będą już lepsze. Że chyba już nie będziemy ich krytykować.

Podkreślając zadowolenie nauczycielstwa z podjętej przez Prezydenta a zaniedbanej od wielu lat sprawy budynków szkolnych w Stolicy, wysuwaliśmy konieczność dopuszczenia tego nauczycielstwa do opiniowania projektów budownictwa szkolnego.

Zaznaczyliśmy swój obowiązek organizacyjny i obywatelski troski o jakość warunków pracy nauczyciela i młodzieży, przypomnieliśmy memoriały Związku składane w tej sprawie Miastu.

— Cieszymy się bardzo — mówił na zakończenie kol. Chrościcki, że Pan Prezydent spowodował to spotkanie, które napewno wpłynie dodatnio tak na sprawę budowy szkół, jak i na stosunek Oddziału do Miasta.

— No więc zgoda, nie macie do mnie pretensji? — mówił prosto, z uśmiechem Prezydent, ściskając nam ręce na pożegnanie.

— Panie Prezydencie — powiedziałem pół żartem, korzystając z tak miłej atmosfery — niechże i nauczycielstwo Stolicy odczuje, żeśmy się pogodzili; czy mógłby Pan Prezydent przywrócić, cofnięte nam „za karę" prawo do ulg tramwajowych.

— Zrobione! Za 3 dni możecie się zgłaszać do Dyrekcji Tramwajów.

Rozmowa trwała godzinę. Prezydent sprawił na nas wrażenie człowieka silnej woli, człowieka czynu, człowieka, który więcej trapi się tym co trzeba jeszcze zrobić, niż cieszy się z tego, co już zostało dokonane. Żył swoimi wielkimi planami, chciał je jak najszybciej realizować.

Stąd to Jego powiedzenie do nas: „Ja muszę iść naprzód".

Cześć Jego pamięci.

*St. Dobraniecki.*

# Nauczyciel Stolicy w walce z okupantem

Wydaje się nam koniecznością zobrazowanie udziału nauczycielstwa Stolicy w walce z okupantem hitlerowskim. Obowiązek ten spada na naszą organizację, jak i zresztą na każdego jej członka. Należy ujawnić i podsumować fakty, należy stworzyć przyczynek do historii naszego ruchu zawodowego, do historii świata, dać obraz siły i wolności ducha, którego nie zmógł w Polsce nawet tak potężny szatan terroru, jakiego wyhodował wielki zbrodniarz narodu niemieckiego.

Jakie odcinki walki wziął na siebie wówczas nauczyciel warszawski? Wszystkie te, które związane były z jego pracą bezpośrednio i te, które wspólne były całemu Narodowi, a więc sprawy:

a) oświatowo - zawodowe, b) samopomocowe, c) walki cywilnej, d) walki zbrojnej.

Podziemne kierownictwo ruchu nauczycielskiego na Warszawę doceniało wagę każdego z tych odcinków walki i nadawało mu właściwy kierunek. Rzecz jasna, iż pewne sprawy załatwiane były przez naszą organizację samodzielnie (np. tajne nauczanie), inne zaś wymagały naszej współpracy. Do tych ostatnich zagadnień należały np. kwestie wojskowe oraz częściowo walki cywilnej.

Z odcinka spraw oświatowo - zawodowych, samopomocowych, posiadaliśmy do Powstania wiele materiałów liczbowych i opisowych. Z innych odcinków mieliśmy tylko to, co znajdowało się w zasięgu naszego działania. Bowiem wielu z nauczycielstwa należało do tajnych komórek wojskowych nie związanych organizacyjnie z naszą akcją w tym kierunku. Tych, ze zrozumiałych względów konspiracyjnych, nie mieliśmy w swej ewidencji.

W czasie Powstania przechowywane materiały uległy zniszczeniu. Obecnie więc musimy odtworzyć jak najdokładniej całkowity obraz udziału nauczycielstwa wszystkich typów szkolnictwa w poruszanych sprawach. Musimy sięgnąć po pozostałe dokumenty, sięgnąć do pamięci swojej i bliźnich. Apel ten odnosi się nietylko do nauczycielstwa, lecz do tych wszyst-

kich, którzy z nami współpracowali, lub byli świadkami tej pracy. Nasuwają się nam takie uwagi praktyczne, które mogą ułatwić zebranie materiału.

1. Kto i o kim ma pisać? Każdy o sobie i o innych, szczególnie o nieobecnych, zaginionych, nieżyjących. Ci ostatni nie mogą być przez nas pominięci! Dla ścisłości historycznej należy też podać przykłady negatywnego stosunku pewnych jednostek do akcji podziemnej zorganizowanego nauczycielstwa.

O czym pisać? O tym wszystkim, co ma związek z poruszaną wyżej tematyką, pamiętając cel naszej akcji: wykazanie udziału nauczycielstwa stołecznego w walce z okupantem. A więc. obrazki z t. naucz., jego organizacji w szkole, wizytacje niemieckie itp., udział w wojsku, Powstaniu, przykłady w. c.

Jak pisać? Zwięźle, obrazowo, z podaniem miejsca, czasu opisywanych faktów i osób, które poświadczyć mogą wiarogodność opisów, obrazków. Aby ułatwić opracowanie zebranych materiałów należy materiał ten podawać działami np. osobno zagadnienia dotyczące walki zbrojnej, cywilnej, czy samopomocowej. W działach tych mogą być ujęcia ogólne, ilustrowane następnie fragmentami z tej całości, np. w temacie ogólnym „Mój udział w akcji zbrojnej" winny się znaleźć opisy walki, ciekawsze wydarzenia itp.

Opracowania mogą też dotyczyć pewnych sylwetek osób zmarłych czy żyjących.

Najważniejsze to, że nie mogą być pominięte nazwiska osób zmarłych, a związanych ze szkolnictwem.

Sprawa organizacyjno-techniczna. Zebranie materiałów organizuje Zarząd Oddz. Stołecz. poprzez Wydział organizacyjny. Powołany zostaje Komitet, w skład którego m. in. wejdą przedstawiciele b. rejonów konspiracyjnych, przedstawiciele Ognisk.

Zanim nawet ukażą się szczegółowe wytyczne czy ankieta, prosimy Koleżanki i Kolegów o przygotowywanie i nadsyłanie opracowanych materiałów, uwag do Sekretariatu Oddziału, Smulikowskiego 1, „Wydział Organizacyjny".

Zebrane materiały drukowane będą w Głosie Warszawskim, a następnie wydane jako całość.

Koleżanki i Koledzy! Od Was zależy, by odtworzony obraz Waszej walki z okupantem był jak najbardziej wszechstronny, był tak bogaty jaką była Wasza praca, był tak dokładny, jak wielka była miłość i niebezpieczeństwo tej pracy. Nie żałujcie trudu i czasu dla wspólnego dzieła Nauczycielstwa Stolicy.

*Zarząd Oddz. Stołecznego Z. N. P.*

# Plon Święta Oświaty w Warszawie

Uchwałą Rady Ministrów z dn. 22.III.46, dni od 1 do 3 maja każdego roku zostały przeznaczone na „Święto Oświaty". W roku bieżącym „Święto Oświaty" zostało zorganizowane pod hasłem pomocy dla bibliotek publicznych.

W dn. 6.IV, został zorganizowany Stołeczny Komitet „Święta Oświaty". W parę dni później potworzyły się dzielnicowe komitety. Na zorganizowanie „Święta Oświaty" pozostało 3 tygodnie, w tym 10 dni ferii wielkanocnych. Czasu zbyt mało, aby całość obmyśleć w szczegółach i sprawnie wykonać, tymbardziej, że materiał propagandowo - informacyjny otrzymał Komitet już po rozpocęciu ferii i w niedostatecznej ilości, trzeba było listy odbijać na powielaczu, w rezultacie materiał został rozprowadzony na 3 dni przed 1 maja. Praca organizacyjna całkowicie musiała być przerzucona na nauczycielstwo, bo na zorganizowanie czynnika społecznego było zamało czasu. W niewielu szkołach do współpracy stanęły Opieki Szkolne, a w niektórych dzielnicach organizacje: R. T. P. D., O. M. TUR, Z. W. M. Koła Studenckie, Harcerstwo.

Mimo to ilość i jakość imprez stanęły na poziomie w wielu wypadkach b. dobrym, w większości zupełnie zadowalającym. Jeszcze raz nauczyciel polski stolicy zadokumentował pełną ofiarność i oddanie pracy społeczno - oświatowej. A trzeba było nielada samozaparcia, aby pokonać wszystkie trudności i przykrości połączone ze zbiórką, szczególnie przy rewindykowaniu list zbiórkowych od Komitetów domowych. W wielu wypadkach opiekunowie domowi wszelkie akcje tego rodzaju traktują w sposób wysoce niewłaściwy

Jednym z niezmiernie pokrzepiających objawów jest znaczna ofiarność warszawiaków na cele oświatowe.

Dowano dużo i chętnie. Zbiórki uliczne spotkały się z bardzo życzliwym przyjęciem ogółu. Przyczynek do tego, że nasze społeczeństwo doce-

nia wagę nauki i chętnie ponosi na jej rzecz ofiary. Gdyby Stołeczny Komitet rozporządzał większą ilością czasu, organizacja byłaby sprawniejsza, a co za tym idzie, efekty zbiórki wydatniejsze. W bieżącym roku wobec spóźnionej uchwały Rady Ministrów nie mogło być inaczej, mamy nadzieję, że w przyszłym roku unikniemy tych niedociągnięć. — Poniżej podajemy sprawozdanie ze zbiórki i rozdziału zebranych funduszów oraz książek.

## Wyniki zbiórki pieniężnej

Zebrano:

| | |
|---|---|
| ze sprzedaży nalepek | 225,153,— |
| ze zbiórki ulicznej | 744,090,30 |
| z list zbiórkowych | 783,210,40 |
| z imprez | 56,738,21 |
| z innych źródeł | 9,421,50 |
| otrzymane z Wojewódzkiego Komitetu «Święta Oświaty» na wydatki bieżące | 5,000,— |
| Razem | 1,822,613,41 |
| Wydano | 26,818,20 |
| Czysty dochód | 1,795,795,31 |

## Rozdział zebranych funduszów w dniu «Święta Oświaty»

Otrzymują:

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Biblioteka Publiczna | 800,000,— |
| 2. | „ Narodowa | 90,000,— |
| 3. | „ Uniwersytecka | 90,000,— |
| 4. | Biblioteki Szkolne | 465,795,31 |
| 5. | Biblioteka R. T. P. D. | 70,000,— |
| 6. | „ O. M. T. U. R. | 70,000,— |
| 7. | „ Z. W. M. | 70,000,— |
| 8. | „ Harcerstwa | 70,000,— |
| 9. | „ Kół Studenckich | 70,000,— |
| | | 1,795,795,31 |

## Wyniki zbiórki książek

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Literatura piękna (powieść, poezja, dramat | 6430 |
| 2. | Książki dla dzieci i młodzieży | 4927 |
| 3. | Podręczniki szkolne | 2389 |
| 4. | Książki naukowe | 3982 |
| 5. | Starodruki (do 1850 r.) | 73 |
| 6. | Czasopisma | 1169 |
| 7. | Niekompletny | 1416 |
| 8. | Makulatura | 506 |
| | | 20952 |

Wszystkie książki zostały przekazane Bibliotece Publicznej w celu posegregowania. Mocą uchwały Stołecznego Komitetu, włączone one zostaną do księgozbiorów publicznych; podręczniki i lektura obowiązująca przekazana zostanie bibliotekom szkolnym.

# Sprawy organizacyjne

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

W związku z realizowaniem reformy szkolnej Zarząd Oddziału Stoł. Z. N. P. zwołał w dn. 7.VII. 1946 r. Nadzwyczajne Walne Zebranie członków, z następującym porządkiem dziennym:

1. Postulaty Nauczycielstwa Stołecznego wobec realizacji reformy szkolnictwa.
2. Nowa tabela uposażeń.

Zebranie zagaił prezes Oddziału kol. B. Chróścicki, witając przedstawicieli Władz Szkolnych, Zarządu Głównego i Zarządu Okręgowego Z.N.P., oraz gości — nauczycieli z innych okręgów. Omówił znaczenie zwołanego zebrania, podkreślił ważność sytuacji, jaka wytwarza się w związku z przeprowadzaną reformą szkolną.

Referat zasadniczy: Postulaty Nauczycielstwa Stołecznego w związku z reformą szkolnictwa — wygłosił kol. W. Tułodziecki. Referent uwypuklił znaczenie reformy szkolnej, oraz szkoły ośmioklasowej, celu, do którego dążył Z. N. P. Stwierdził, że warunki realizacji reformy szkolnictwa wbrew zapewnieniom Władz Szkolnych przybierają charakter uniemożliwiający jej należyte wykonanie. Dał wyczerpujący zarys starań Zarządu Oddziału St. o zrealizowanie postulatów nauczycielstwa, nieodzownych do należytego wypełnienia reformy szkolnej. Następnie zgłosił 4 rezolucje (podajemy je na innym miejscu), które jednogłośnie uchwalono.

W dyskusji zabrali głos: inspektor szkolny ob. Kowalczyk, przewodniczący Sekcji Szkolnictwa Średniego Ogólnokształcącego kol. Szumański, oraz kielkunastu kol kol.

Kol. Szumański zgłosił międ zy innymi wniosek w sprawie przywrócenia przedsanacyjnego wymiaru godzin etatu w gimnazjach i liceach ogólnokształcących.

Kol. Rysak — wniosek upoważniający Zarząd Oddz. Stoł. Z.N.P. do przeciwdziałania włączeniu administracji budynków szkolnych do Ogólnej Administracji Nieruchomości Miejskich.

Sprawę uposażeń zreferował kol. Derlikowski. Podał on zebranym wysokość poborów poszczególnych grup po statniej zmianie.

Wywiązała się ożywiona dyskusja, poprzedzona przemówieniem prze-

wodniczącego Wydz. Fin. Zarząd. Gł. kol. Michniewicza, który dał obraz wysiłków Zarządu Gł. Związku w sprawie poprawy uposażeń.

Zamykając obrady kol. Chrościcki stwierdził, że zebrani poparli stanowisko Zarządu Oddziału Stoł. Z.N.P. w sprawie reformy szkolnej i ustawy uposażeniowej.

## Z Wydziału Organizacyjnego

Zarządy Ognisk winny zawiadamiać każdorazowo Zarząd Oddziału o terminach posiedzeń Zarządu lub posiedzeniach Wydziałów. Tymbardziej dotyczy to Walnych Zgromadzeń Ogniska

Do dn. 20.X. b.r. w każdej Szkole Związkowcy winni dokonać wyboru Delegata Związkowego oraz jego zastępcy na bież. rok szkolny. Nazwiska obu tych osób należy przesłać do Zarządu Ogniska.

Zebrania organiz. w sprawach wyborów winien zwołać dotychczasowy Delegat, jego zastępca ew. kierownik szkoły.

Pożądane jest, by wybór Delegata odbywał się kartkami, tajnie.

## Wydział Pracy Społecznej

1). W dalszym ciągu przypominamy sady udzielania zapomóg W pierwszej linii otrzymują zapomogi sieroty, wdowy po nauczycielach, które nie mają źródeł zarobkowych, ani stałego zapewnienia bytu do tej kategorii zaliczamy również rodziców nauczycieli, którzy byli na wyłącznym utrzymaniu synów czy córek, poległych w walce o niepodległość. Na drugim planie dopiero są wdowy po nauczycielach, pracujące w zawodzie nauczycielskim, lub innych zawodach. Tutaj rozróżniamy wdowy, obarczone rodziną, zależnie od ilości dzieci, jakie ma na utrzymaniu wdowa, przyznajemy zapomogi większe lub mniejsze, oraz uwzględniamy częstotliwość tych zapomóg. Stałych zapomóg w ogóle nie udzielamy. Na trzecim planie są emeryci i emerytki, którym w zależności od ich stanu materialnego, usiłujemy jak najintensywniej pomagać.

2. Jest jeszcze doraźna pomoc w nagłych wypadkach Koleżanek, czy Kolegów, ale trzeba pamiętać, że Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej nie jest kasą pogrzebową i że straciłby swój charakter, gdyby z niego zaczęto pokrywać koszta pogrzebów.

3. Ponieważ nie wszystkie szkoły zwróciły ankietę Wydział Pracy Społecznej prosimy tą drogą o bezwzględne nadesłanie ankiety do dnia 20-go października 1946 r

4. Przy Oddziale Stołecznym Z. N. P. został powołany Naczelny Kwatermistrz na teren Warszawy. Przy Każdym Starostwie urzęduje Inspektor mieszkaniowy, któremu podlegają Komisje mieszka-

niowe. Komisje mieszkaniowe w składzie 3 osobowym wyszukują mieszkania nadające się do dokwaterowania, lub mieszkania samodzielne do zajęcia. Zgłoszone mieszkania sprawdzają inspektorzy w składzie 3 osobowym i wnioski przesyłają do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej. Wynalezione mieszkania przez nauczycielską komisję mieszkaniową będą przydzielane wyłącznie nauczycielom. Od energii i sprawności komisji mieszkaniowych zależy zdobycie mieszkań. Jest to okazja do zdobycia mieszkań dla nauczycieli. Zawiadamiamy, że każdy nauczyciel winien zgłosić zajmowane mieszkanie przez inspektora do biura kwaterunkowego celem uzyskania przydziału.

Każda osoba pracująca ma prawo do zajmowania mieszkania o powierzchni 15 m², a członek rodziny 7,5 m², przez izby mieszkalne rozumie się pokoje i kuchnie.

Naczelny Kwatermistrz Kol. Snopek Wiktor, oraz jego zastępca B. Kokoszczyński urzędują w Oddziale Grodzkim, ul. Smulikowskiego 1 codziennie w godz. 12 — 13. Do nich należy zgłaszać się po wszelkiego rodzaju instrukcje w sprawie mieszkań.

## Z Wydziału Pedagogicznego

Zarząd uznał, że w bieżącym roku szkolnym, umożliwiającym pracę w lepszych warunkach, należy w planie przewidzieć po 5 konferencji na rejom. Równocześnie Zarząd uznał za słuszne następujące zalecenia: W planie pracy przewidzieć temat: Szkoła w walce z ujemnymi wpływami wojny w dziedzinie moralności. Jakie obowiązki spadają na szkołę powszechną w związku z wprowadzeniem klasy VIII-ej. Omówić zagadnienie walki o nowy typ kultury polskiej i rolę nauczycielstwa w tej dziedzinie. Przewidzieć jedną lekcję praktyczną. Nawiązać kontakt z Pracowniami Dydaktycznymi i wykorzystać je dla konferencji rejonowych. (Prelegenci, pracownie, doświadczenia). Zwrócić uwagę, że lekcje praktyczne są wysoce wskazane, lecz winny one raczej być organizowane w ramach Rad Pedagogicznych Szkół.

Nauczycielstwo stołeczne będzie miało możność samodzielnego ułożenia planu pracy na rok bieżący na wstępnych konferencjach organizacyjnych. Byłoby rzeczą pożądaną, aby na terenie konferencji rejonowych współpracowało z nauczycielstwem szkół powszechnych również nauczycielstwo szkół innych typów. Jednolita szkoła wytworzyła takie warunki, że większość zagadnień interesujących nauczycielstwo szkół powszechnych interesuje również nauczycielstwo szkół średnich, zarówno ogólnokształcących, jak i zawodowych. Doświadczenia ubiegłego roku wykazały, że ta współpraca nauczycieli szkół wszystkich typów daje dobre rezultaty. A po-

nieważ konferencje rejonowe stały się głównym terenem wymiany myśli i doświadczeń pedagogicznych nauczyciela, winny się one w bieżącym roku szkolnym spotkać z jak najdalej idącym poparciem całego nauczycielstwa Stolicy.

# Komunikaty

Rada Zw. Zawod. zawiadamia, że Referat Spółdzielczy Rady prowadzi obecnie ob. Balicki Władysław, który na miejscu w Radzie (Targowa 15), sprawy spółdzielcze załatwia w godz. od 16 — 18 codziennie.

*

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zawiadamia osoby mające uprawnienia do pobierania rent zagranicznych z zagranicznych instytucji ubezpieczeniowych (z wyjątkiem niemieckich), które jeszcze nie zgłosiły się, o rejestracji tychże osób w celu zbiorowego zgłoszenia we właściwych instytucjach ubezpieczeń społecznych zagranicą.

## Ofiary

Od uczestników wczasów Z. N. P. w Świdrze otrzymaliśmy *na pomnik* Powstańca kwoty zł.: 1625 i 1210. Obie wpłaty przekazano Redakcji Expressu Warszaw.

*

Jako wyraz wdzięczności za upominek „szwajcarski" obdarowany złożył na Fundusz Samopomocy *Koleż. Wydział* Pracy Społecz. Oddz. Stołecz. Z. N. P., kwotę złotych 2000.

## Apel o książki

Inspektor Szkolny w Mrągowie, woj. Mazurskie, zwrócił się do Zarządu Oddziału Stołecznego Z. N. P. w Warszawie z prośbą o zaofiarowanie pewnej ilości książek do biblioteki pedagogicznej powiatu. Miejscowe nauczycielstwo pozbawione jest zupełnie książek, umożliwiających samokształcenie i dokształcanie. Pracuje tu sporo nauczycieli niewykwalifikowanych.

Gdyby Nauczycielstwo Warszawskie mogło przyjść chociaż z niewielką pomocą, ofiarowując książki dla Kolegów na Mazurach, zasłużyłoby sobie na wdzięczność.

W Związku z powyższą prośbą komunikujemy, że dary do biblioteki pedagogicznej powiatu mrągowskiego przyjmuje Biuro Oddziału Stołecznego Z. N. P. w godz. od 9 do 15.

# To i owo

**A n k i e t a**

Kierowniczka Miecia była niewiastą na schwał. I wzrost i postawa, i wogóle kobieta, dla której kierowanie szkołą było drobną igraszką. A cóż dopiero mówić o kierowaniu mężczyznami, którzy w hołdzie dla Niej, jak jesienne liście do nóg Jej się słali. Krótko mówiąc, kierowniczka Miecia umiała sobie poradzić na każdym odcinku swego życia zawodowego. I nie tylko tam. A spokój wiał od Niej na kilometry.

Tak było w latach niedawnych. Dziś jeno wielce odważni mogą podejść zbliska do kol. Mieci. Aż żal człowiekiem ciska, jak się patrzy na tych wielbicieli jesiennych z przed niedawnych lat kiedy dziś za oknem, pode drzwiami stoją onieśmieleni i drżący ze strachu niby liście osikowej drzewiny, cudem w ranach ocalałej przed szkołą z Powstania.

Dziś kierowniczka Miecia, ta ze wstępu niniejszego utworu, po prostu s z a l e j e. Szaleje słowem, ruchem, piorunuje wzrokiem i gestem. Bo i proszę. Przez dach świeżo a kosztownie założony strumieniami leje się woda deszczowa. Woda jest złośliwa, więc zjadliwie żłobi swymi potężnymi łzami świeżo malowane ściany klas i korytarzy, powabnie wzdyma klepkę podłogową gdzie się da. Nie oszczędza też zalotnych ondulacji nauczycielek ciurkając rzęsiście przez dziury, parasolek - emerytek, rozczapierzonych nad głowami tych pań.

Za oknami skrada się złośliwie mróz, a w kotłowni — też wyremontowanej — woda po szyję. Zainstalowane w klasach piecyki stoją zimne i niedostępne, bo czekają stoicko na magistracki węgiel, który jeszcze spokojnie drzemie w Ziemi Odzyskanej. Zresztą w nocy dwa piecyki straciły łączność z „luftami", bo ktoś „pożyczył" sobie z nich kawałki rur i kolanka.

Cztery nauczycielki chorują od dwóch miesięcy, 3 od tygodnia. Na trzech woźnych jeden z fistułą w gębie jęczy i dzwoni nia lekcje z pamięci, bo zegara w szkole nie ma; drugi woźny już piąty tydzień dowiaduje się w „B.G.K.", kiedy będzie ryczałt. Trzeci w imieniu swoim i pozostałych od tygodnia ciągnie w Magistracie losy na jakieś ciuchy.

Trzy klasy bez nauczycieli rozgrzewają się głośną piosenką i tupaniem do taktu.

Dwóch dzielnych opiekunów szkolnych czuwa, żeby dzieci nie wpadły do zalanej kotłowni. Dwóch innych już trzeci miesiąc pełni dyżur przy oknach, czy Magistrat nie wiezie brakujących 200 ławek, 25 tablic i reszty upragnionych mebli.

W VII b odbywa się czytanie chóralne i na wyrywki z kalendarza Mariańskiego (r. 1913), znalezionego w gruzach Stolicy (podręczniki może będą w... maju):

W VI c diabelnie wesoło. Z braku pomocy naukowych pomysłowy nauczyciel geografii, wykorzystując kształt i brak uwłosienia swej głowy, ofiarował ją klasie jako globus (poglądowość). Pojętna klasa szybko odnalazła południki, ktoś odkrył... wieczorniki: Więc śmiech, a śmiech!

W kl. IV odbywa się zbiórka na odbudowę Pałacu Oświaty, Va zbiera na książki dla dzieci szwedzkich.

Dwie klasy młodsze bawią się na korytarzu w berka. Właśnie jakiś berek wpadł z impetem między rozpędzone nogi kol. Mieci. Kierowniczka nie zdążyła wyrwać z włosów (własnych) tragicznie zaplątanych palców (własnych), nie zdążyła skończyć setnej serii okrzyków „oszaleć można!" — i... runęła jak długa, grzebiąc w fałdach swej „unry" niefortunnego berka. Powstał słup kurzu, z którego po chwili wyskoczyła postać pani kierowniczki, berek zaś już wcześniej wymknął się z pod damskiego ciężaru.

— Pani kierowniczko! — woła jakiś bąk — przyszli jacyś panowie z Bosa! Jest pan z polskiego filmu. Jakaś pani z P.C.K.! Dwie panienki ze szkoły fotograficznej! I starsza pani z Ośrodka!

— Idęęę! — zionęła miłymi usty zbolała dusza kol. Mieci.

A po pięciu godzinach: — Pani kierownniczko! — stęka woźny z fistułą w gębie: — Jest pań... ta tor.

— Co? Kto? — jęczy w przerażeniu i męce kierowniczka.

Nu... ta tor!...

— Słucham pana!

— Pocisk jestem, wizytator ministerialny.

— Proszę!

— Pani będzie łaskawa udzielić mi odpowiedzi na 198 pytań naszej ankiety, więc: — Jacy nauczyciele lepiej uczą: blondyni, czy bruneci? Jakie ławki dzieci wolą: sosnowe czy świerkowe? Jakie ogrzewanie pani woli: gazowe czy elektryczne? Jakie...

— Ha— ha — ha! Ha — ha — ha!

—Ha—ha—ha! Hu—u—u—u...!—zahuczało, zaskowyczało, zajęczało w „gabinecie" kierowniczki. Furknęła w powietrzu na wpółspalona suszka, pękła z trzaskiem nadłamana linia, rozpadł się na cztery części jedyny taboret kierowniczy. Jak V I wypadł z pokoju gość ministerialny; straszny był powiew tego pędu: legło pokotem 6-ciu berków, woźny z fistułą rymął zbolałą gębą na wydętą podłogę. Dwóch opiekunów zwaliło się do kotłowni z wodą.

Z takim to impetem przedstawiciel władzy (20-ty z rzędu w tej samej — tak doniosłej — sprawie — opuszczał niskie progi szkoły p o d s t a w o w e j przy ul. Zaniedbanej w Stolicy, a za nic leciał, huczał niesamowity, pełen bólu i udręki śmiech „oszalałej" kierowniczki.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Prenumerata „Głosu Warszawskiego" wynosi: rocznie 100 zł, półrocznie 50 zł, numer pojedyńczy — 10 zł.

Redaguje Komitet. Wydawca: Zarząd Oddz. St. m. Warszawy Z.N.P.

Redakcja Rękopisów nie zwraca.

Drukarnia Spółdzielni «Samopomoc Nauczycielska», Raszyńska 22 B-10387